Nakład 23.0?0 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 34. Sosnowiec, środa 5 lutego 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-?1, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Burza w sejmie nad budżetem N. I. K.

POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 4. 2. (wł.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie sejmu rozpoczęło się od dyskusji nad budżetem najwyższej izby kontroli, który referował pos. Kwapiński.

Referent oświadcza, że w ostatnich czasach działalność N. I. K. wysunęła się na czoło i głos jej ma ogromne znaczenie dla życia całego państwa. Sejm i społeczeństwo, oświadcza, śledzą z największą uwagą to, co mówi i pisze NIK.

Mówca interesował się wzajemnemi stosunkami między korpusem kontrolerów M. S. Wojsk. a N. I. K. i dowiedział się że współpraca jest poprawna.

Co się tyczy wykonywania budżetu, to prezes N. I. K. przedłożył referentowi dokumenty z których wynika, że rząd, poza przekroczeniami budżetowemi, wniesionemi do sejmu ściśle wykonywał ustawę skarbową. Referent prosi o przyjęcie budżetu N. I. K. w brzmieniu komisji.

KLUB B. B. O DZIAŁALNOŚCI N. I. K.

Następnie zabrał głos pos. Sobolewski B. B. i oświadczył, powołując się na przemówienie w komisji, że sprawozdania są drukowane jako rękopis aby sejm i jego komisje rozpatrzyły je przedewszystkiem, — stało się jednak inaczej, gdyż uwagi sprawozdawcze dostały się do wiadomości publicznej za pośrednictwem pewnej części prasy.

Ponieważ N. I. K. powołana jest do oceny krytycznej, więc tylko krótko wzmiankuje o tych rzeczach, które administracja spełnia bez zarzutu. Wobec tego łatwo pojąć, że materjały kontroli były dogodne dla prasy opozycyjnej i przez nią skwapliwie zużytkowane. P. prezes Wróblewski zaznacza w oświadczeniu swem, że nie jest rzeczą obojętną, jaką drogą te uwagi dochodzą do wiadomości publicznej, a dalej, że uwagi ostatnie nadużyte zostały do walki politycznej. Mówca wyraża żal w imieniu swego klubu, że po stwierdzeniu tego faktu nie podano środka, jak temu na przyszłość zaradzić.

Osoba prezesa N. I. K. cieszy się nietylko w tej izbie ale w całem społeczeństwie wielkiem zaufaniem. Przyjęliśmy jednak z niepokojem wyjaśnienia prezesa, że w kolegjum izby bywały zdania podzielone. Uważam za wskazane wyrazić wątpliwość, czy sam korpus urzędniczy N. I. K. w całości swojej stoi na wysokości zadania.

Słowa te wywołują niesłychaną wrzawę, szczególnie u p. Rataja i Rybarskiego.

Mówca wskazuje dalej, że sposób partyjny, w jakim w swoim czasie obsadzano stanowiska urzędnicze, nie została również oszczędzona N. I. K. Mówca przytacza następnie kilka przykładów ze sprawozdań N. I. K. by wykazać, że jaknajdalej idąca ostrożność stylizacji jest wskazana. Klub głosować będzie za preliminarzem, jako dowód zaufania do prezesa N. I. K.

PRZEMÓWIENIE PREZESA N. I. K.

Przemawiali następnie **pos. Rataj**, który odpowiadał pos. Sobolewskiemu, oraz referent, poczem zabrał głos **prezes N. I. K. prof. Wróblewski**, który poruszył przedewszystkiem kwestję różnicy zdań w kolegjum, podkreślając, że to nie może być kontrastem między nimi a resztą kolegów. Jeżeli są różnice zdań, staramy się nawzajem przekonać. Odpowiadając dalej p. Ratajowi oświadcza, że jest rzeczą możliwą, każde zdanie i każdy drobiazg komentować, jeżeli jednak mimo wszystko trafi się czasem jakieś zbyt wielkie uogólnienie, jest to rzecz prawie nie do uniknięcia.

Dyskusja była już zamknięta, urzędujący, wicemarszałek Czetwertyński udzielił głosu pos. Rybarskiemu z klubu narodowego, który, napadając na klub B. B. stawał w obronie urzędników N. I. K.

W czasie obrad obecny była na sali premjer Bartel.

* * *

Po zakończeniu dyskusji nad budżetem N. I. K. przystąpiono do budżetu prezydjum rady ministrów, który referował pos. Kornecki z klubu narodowego.

BUDŻET P. A. T.

Ożywioną również dyskusję wywołał budżet PAT-icznej. Szereg posłów interpelowało wicemarszałka Czetwertyńskiego, zastępującego marsz. Daszyńskiego, w sprawie jakoby tendencyjnego ogłoszenia przebiegu wczorajszego posiedzenia.

W odpowiedzi na te zarzuty zabrał głos dyrektor PAT-icznej **p. Starzyński** który stwierdził, że PAT-iczna opiera się na okólniku, który zaleca bezstronne i nie tendencyjne informowanie prasy. W sprawie tej zabrał również głos **premjer Bartel**, który podkreślił, że chyba jest rzeczą jasną, że komunikaty PAT-icznej powinny być bezstronne, oraz zapowiedział dokładne zbadanie tej sprawy.

Mimo wyjaśnienia p. premjera Bartla, pos. Dąbski postawił wniosek o skreślenie 2 i pół milj. zł. czyli całego budżetu PAT-icznej.

BUDŻET MINISTERJUM PRACY.

Następnie sejm przystąpił do dyskusji nad budżetem ministerjum pracy. Obecny był min. Prystor Dłuższy referat wygłosił **poseł Kuśnierz (Ch. D.)**, uskarżając się na wzrastające bezrobocie. Pierwszy w dyskusji zabierał głos **pos. Szczerkowski (PPS.)**, który w ostrych słowach zaatakował działalność min. Prystora, oraz całkiem niedwuznacznie domagał się jego ustąpienia. Mimo krążących wersyj, że odpowiadać na zarzuty będzie sam minister, p. Prystror wogóle głosu nie zabierał. Przemawiali jedynie posłowie **Raźniewski i Tomczak z BB.**

EMERYTURY I DŁUGI PAŃSTWOWE.

Z kolei sejm przystąpił do obrad nad budżetem emerytur i długów państwowych. O położeniu inwalidów mówił **pos. Stopczyński (BB.)**.

Były dyktator Hiszpanji więźniem w Madrycie.

PARYZ, 4.2. Według doniesień z Madrytu rząd Berenguera wydał zarządzenie, zabraniające byłemu dyktatorowi Primo de Riverze opuszczenia stolicy państwa. Zakaz ten dotyczy również generała Anido, byłego ministra spraw wewnętrznych w rządzie dyktatorskim.

Zarządzenie to wydane bezpośrednio po zapowiedzi gen. Primo de Rivery, iż zamierza wyjechać na prowincję, nabiera posmaku sensacji politycznej.

Beczułki ze śledziami pełne granatów ręcznych

BERLIN, 4. 2. Z Hamburga donoszą, iż policja portowa skonfiskowała na szwedzkim okręcie „Król Gustaw” zadeklarowany jako beczułki ze śledziami transport broni i amunicji.

Skonfiskowano 600 pistoletów maszynowych z amunicją, 1.000 granatów ręcznych, 4 lekkie karabiny maszynowe, 1.000 sztyletów. Kapitan okrętu oraz ekspedjująca firma oświadczają, że działali w dobrej wierze i o przewożonej broni nie wiedzieli.

Policja przypuszcza jednak, iż chodzi tu o planową akcję komunistów, którzy usiłowali transport broni przemycić dla komunistów niemieckich.

W związku z tem policja dokonała rewizji w hamburskim dzienniku komunistycznym gdzie znaleziono tajne rozkazy, z których wynika, iż „marsze głodowe” były jedynie taktycznem zmyleniem czujności policji, natomiast szeroko zakrojony pucz przygotowywany był na koniec bieżącego tygodnia.

Stan oblężenia w Chicago.

Policjanci bez grosza w kieszeni.

CHICAGO, 4. 2. 1.300 urzędników magistrackich w Chicago zgodziło się na 15-procentową redukcję poborów, aby w ten sposób zapobiec redukcji 200 pracowników. Wobec katastrofalnego stanu finansów wątpliwe jest jednak, czy to koleżeńskie poświęcenie zdoła uratować przed utratą pracy część urzędników miejskich.

Władze miejskie chcą przynajmniej wypłacić pensje straży ogniowej i policji, która już od szeregu tygodni nic nie otrzymała.

W związku z tem w ostatnich czasach szerzą się w zastraszający sposób zbrodnie i napady. Ubiegłej niedzieli w biały dzień dokonano na ulicach miasta aż 40 napadów rabunkowych, bijąc w ten sposób wszelkie dotychczasowe rekordy. Poza tem zanotowano ogromną liczbę włamań i kradzieży.

Władze postanowiły za wszelką cenę usunąć ten stan rzeczy i w tym celu ma być ogłoszony stan oblężenia, policja zaś zastąpiona będzie przez wojsko.

Marynarz polski zabity przez agenta policji francuskiej.

NANTES, 4. 2 Korespondent Havasa donosi, iż marynarz polski Gałowski, wchodzący w skład załogi łodzi podwodnej „Ryś“, która budowana jest w Chantiers de Loire wywołał awanturę w kawiarni i pobił agenta policyjnego, który usiłował go zatrzymać i obezwładnić.

Marynarz rzucił się następnie do ucieczki, w czasie której ścigający go policjant celem zastraszenia wystrzelił z rewolweru w ziemię lecz tak nieszczęśliwie, iż kula odbiła się od bruku ulicy i trafiła w Gałowskiego, który padł na miejscu.

Tysiące ofiar ospy w Bombaju i w Londynie.

LONDYN, 4. 2 Według doniesień z Bombaju epidemja ospy przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

W przedostatnim tygodniu zanotowano ogółem 2.600 wypadków zachorowań w tem 662 śmiertelnych, w ostatnim zaś liczba zachorowań podniosła się do 3700, z czego 716 osób zmarło.

Również w samym Londynie wzrasta liczba zachorowań na ospę i podniosła się z 200 w listopadzie na 539 w styczniu.

Zaznaczyć należy, że w Anglji nie obowiązuje przymusowe szczepienie ospy.

WICEMARSZAŁEK WOŹNICKI REZYGNUJE...

WARSZAWA, 4. 2. (wł.) Dziś odbyło się posiedzenie prezydjum klubu „Wyzwolenia“, na którem wicemarszałek sejmu Woźnicki oświadczył, że ze względu na zły stan zdrowia rezygnuje ze stanowiska wicemarszałka.

„Wyzwolenie“ nosi się z zamiarem wystawienia kandydatury posła Maksymiljana Malinowskiego.

ZMIANY W REDAKCJI „GAZETY POLSKIEJ“.

WARSZAWA, 4. 2. (wł.) Krążą pogłoski, że dotychczasowy naczelny redaktor „Gazety Polskiej“, pułk. Adam Koc powrócić ma do czynnej pracy na terenie parlamenarnym. Naczelnym redaktorem „Gazety Polskiej“ ma zostać były premjer, p. Świtalski.

NIEZWYKŁE ZAJŚCIE w FABRYCE „BRACI HENNEBERG“.

WARSZAWA, 4. 1. Fabryka wyrobów platerowych p. f. Bracia Henneberg stała się wczoraj terenem niezwykle przykrego zajścia pomiędzy robotnikami a jednym z kierowników.

Wczoraj po południu robotnicy, wróciwszy po obiedzie do fabryki, nie przystąpili do pracy, lecz ustawili się przy wejściu do głównej hali fabrycznej i ujrzawszy nadchodzącego kierownika technicznego fabryki p. Stefana Nowowiejskiego (Browarna 12) zarzucili mu nagle worek na głowę, pobili, a następnie wywieźli na taczkach poza bramę fabryki.

Zawiadomiony o tem dyrektor naczelny fabryki nakazał natychmiast przerwać zajęcia, aż do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez zarząd spółki.

Na miejsce zajścia przybyła policja i wystawiła posterunek, celem uniemożliwienia dalszych ekscesów.

Pobitego p. Nowowiejskiego po opatrzeniu przez lekarza odwieziono do domu

BANDYCKI NAPAD NA KSIĘDZA.

LWÓW, 4. 1. Wczoraj wieczorem 6 zamaskowanych ludzi wtargnęło na plebanję w Dębinie koło Łańcuta. Napastnicy zażądali od służby wydania kluczy od kasy proboszcza ks. Banka. Gdy służba odpowiedziała, że klucze do kasy posiada proboszcz, który w tej chwili bawi we wsi, bandyci zabrali z kasety leżącej na stole 180 zł. gotówką oraz różne drobiazgi i zbiegli.

W drodze bandyci spotkali powracającego ks. Banka, do którego jeden z nich strzelił z odległości 7 kroków, raniąc go w lewe oko.

15-MINUTOWY „KONCERT" NA PULPITACH.

WARSZAWA, 4. 2. Sala rady miejskiej była dziś po północy terenem niespotykanej w samorządzie warszawskim obstrukcji, którą urządzili radni Bundu, Poalej Sjon i PPS.

Tuż przed końcem posiedzenia po uchwaleniu budżetu inwestycyjnego stolicy i pozostałych budżetów zwyczajnych, opozycjoniści zaczęli walić zapamiętale w pulpity, chcąc uniemożliwić dalsze prowadzenie obrad.

Ten „koncert" na pulpitach radnych miejskich trwał przeszło 15 minut.

WOBEC STRAJKU TKACZY W BIELSKU.

BIELSKO, 4. 1. Inspektorowi pracy, dr. Bartończowi udało się nakłonić przemysłowców bielskich do podjęcia ponownych pertraktacyj z przedstawicielami robotników przemysłu włókienniczego. Wobec tego kierujący strajkiem sekretarz związku tkaczy, Suchy, zwołał onegdaj konferencję mężów zaufania wszystkich fabryk włókienniczych z Bielska - Białej, na której postanowiono narazie nie rozszerzać strajku na inne fabryki.

Podjęte pertrakcje narazie nie doprowadziły do porozumienia, ale będą dalej prowadzone.

OJCIEC ŚWIĘTY WŚRÓD DZIENNIKARZY.

CITA DEL VATICANO, 4. 2. Ojciec św. zaszczycił swą dostojną obecnością redakcję organu watyńskiego „Osserva tore Romano", gdzie przedstawiono mu wszystkich współpracowników oraz personel drukarni i administracji.

Papież zainteresował się drukarnią i obejrzał szczegółowo maszyny, poczem pozwolił się sfotografować w otoczeniu redaktorów oraz przyjął dar w postaci srebrnego ciężarka fermacarte.

W obecności dostojnego gościa odsłonięto w redakcji tablicę pamiątkową ku uczczeniu tej wizyty ufundowaną.

REWIZJA ROZPORZĄDZEŃ DYKTATURY.

MADRYT, 4. 2. Nowy gabinet uchwalił, że wszyscy ministrowie mają poddać dokładnej rewizji wszystkie rozporządzenia, dotyczące ich resortów, wydane w czasie dyktatury. W administracji mają być przeprowadzone znaczne oszczędności. Kilku profesorów uniwersytetu, którzy bądź z własnej woli złożyli swe urzędy, bądź zostali wydaleni przez dyktatora, mają z powrotem objąć swe stanowiska, a m. in. rektor uniwersytetu w Salamance Miguel Unamuno.

KATASTROFALNA BURZA NA WYBRZEŻU FRANCJI.

PARYŻ, 3. 2. Z nad wybrzeża francuskiego znowu nadchodzą alarmujące wiadomości o strasznej burzy, która nawiedziła tamte okolice. W pobliżu Lorient morze wystąpiło z brzegów i zalało całą okolicę, na głębokość kilkuset metrów.

Radjostacje nadbrzeżne ustawicznie otrzymują depesze z wołaniem na pomoc od parowców, znajdujących się w groźnej sytuacji w pobliżu wybrzeża.

Gość w dom, Bóg w dom.

W dziejach narodów polskiego i estońskiego odnajdujemy dwa identyczne niemal momenty, gdy zgodnym niewątpliwie rytmem biły serca zarówno polaków jak i estończyków. Starsze pokolenia polskie pamiętają z własnego przeżycia lub z opowiadania chmurny dzień odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, powitane przez tłumy publiczności grobowem milczeniem. Rząd rosyjski zakazał wówczas jakichkolwiekbądź przemówień, ale owo milczenie tłumów, obnażenie tysięcy głów — bez słowa — na widok zakutej w bronz postaci Wieszcza, który się modlił o wojnę ludów, — milczenie to miało dla narodu większą i bardziej wnikającą w dusze wymowę, niż najwspanialsze zwroty przemówień.

W takich samych warunkach dokonało się w r. 1913 odsłonięcie teatru estońskiego w Tallinie, w stolicy zaprzyjaźnionej z nami republiki, która narówni z nami aż po koniec wojny światowej na własnej skórze zaznawała, czem jest ucisk rosyjski, i równie jak my sztuką jedynie i nauką chronić się mogła przed wynarodowieniem.

Jeśli jednakże my szczycić się możemy przed światem, iż mimo bezwzględny nacisk rusyfikacyjny i germanizacyjny umieliśmy od upadku Rzplitej przedrozbiorowej zachować w duszach niewygasłe nigdy zarzewie patrjotyzmu, o ileż większy podziw należy się Estonji, która nierównie dłużej, bo od XIII-go stulecia, przechowała nietknięte skarby mowy ojczystej i poczucie swej odrębności narodowej, choć od pogańskich swych czasów opanowana przez coraz — to nowych najeźdźców, nie była w stanie wytworzyć własnej swej państwowości.

Stało się to dopiero w wyniku owej wymodlonej przez Mickiewicza wojny narodów, która nietylko nam, ale i innym z pośród ujarzmionych ludów, przyniosła wolność i niezawisłość. I oto w republice estońskiej następuje wybuch nagromadzonych przez wieki sił i energji. Estonja jest krajem, któremu przyroda poskąpiła bogactw naturalnych. Z całej powierzchni użytkowej zaledwie niespełna 24 proc. stanowią grunty orne, 20 proc. zgórą — lasy i reszta zaś to łąki i pastwiska, z których ponad 15 proc. odliczyć trzeba na bagna, torfowiska i nieużytki. To więc czego nie dał Bóg, lud estoński postanowił zdobyć twardą, mozolną pracą. Stanowiąc przez szereg wieków jedyną warstwę w społeczeństwie, warstwę pańszczyźnianych włościan, jęczących w ucisku obcej narodowo szlachty nadbałtyckiej, — w ciągu wieku XIX-go zaledwie wytworzyć zdołał drugą zkolei warstwę, mieszczańską, — sam jednak zrywał się przedewszystkiem ku roli. W pierwszym też roku pracy pokojowej konstytuanta estońska uchwaliła reformę rolną, polegającą na wykupie wielkiej własności rolnej, zgrupowanej w obcych narodowo rękach nadbałtyckich baronów, a obejmującej do 60 proc. powierzchni użytkowej.

Tę wykupioną ziemię państwo podzieliło niezwłocznie na drobne, w większości 20 — 30-hektarowe zagrody, osadzając na nich na własność lub tytułem dzierżawy — bezrobotnych lub małorolnych włościan estońskich, uczestników walk wyzwoleńczych i t. d. — pewną zaś część zachowując jako majątek państwowy i leśne rezerwy państwa.

Reforma ta zaspokoiła głód ziemi, zmuszający za czasów rosyjskich ludność bezrolną do emigracji, a jednocześnie dała możność pracy, wspartej potężną organizacją kooperatyw, jakie lud estoński tworzył po wsiach i po miastach wbrew wszelkim utrudnieniom rządu rosyjskiego. Spółdzielnie te związać się mogły instytucją centralną dopiero po wojnie i od tej też chwili mogły się rozrastać i mnożyć, jak to stwierdza czterokrotne np. od r. 1922 do 1928 zwiększenie się liczby kooperatyw hodowlanych, dwukrotne prawie — kooperatyw bankowych i innych, nie mówiąc już o spółdzielniach narzędzi rolniczych, spółdzielniach ubezpieczeniowych, eksploatacji torfowisk, sklepów spółdzielczych i t. d.

Kooperatywy te były wydajną pomocą w pracy, jak tego dowodzą dotychczasowe wyniki pracy na roli. Wzrost produkcji rolnej z uwzględnieniem wahania się cen, w r. 1926 wyraził się 113 proc. zgórą w porównaniu z r. 1922, — wyżej jeszcze poszedł, bo na 135 proc. wzrost produkcji hodowlanej, dającej m. inn. eksport masła, który w tymże czasie zwiększył się dziesięciokrotnie, stanowiąc czwartą część ogólnego wywozu estońskiego.

Ów eksport estoński, już od r. 1925 górujący nad importem, a dający jak w r. 1927 np. około 25 miljonów dolarów wpływów — świadczy o rozwoju gospodarki narodowej Estonji, którą musząc nabywać zbo że zzewnątrz na wyżywienie swej ludności umie przecież wytwarzać nowe, zyskowne gałęzie produkcji.

Jedną z nich jest wspomniana już produkcja hodowlana, dająca masło, jaja, mięso i t. p. na wywóz. Ponadto produkuje Estonja materjały budowlane (cement), skóry i obuwie, wyroby tekstylne, drzewo i papier, a wreszcie eksploatuje kopalnie łupków palnych, które zastępują tam węgiel a jednocześnie stanowią surowiec, z którego wytwarza się benzynę, gazolinę, smary do maszyn i asfalt. Węgiel pozatem, którego Estonja nie posiada zupełnie, zastępują tam torfowiska. Wreszcie słynny wodospad na rzecze Narowie, celowo ujęty, umożliwia szeroki wykorzystanie siły wodnej w dziedzinie elektryfikacji.

W pobieżnym artykule dziennikarskim trudno jest streścić całe życie gospodarcze i polityczne republiki estońskiej, — niemniej podkreślić by należało, że ten kraj, tak niewiele ki obszarem a liczbą ludności zaledwie przewyższający Warszawę, szczycić się może bardzo wysokim poziomem swej kultury. Mówi o tem zarówno ściśle demokratyczny ustrój Estonji, jak i jej polityka zagraniczna, rozważna a przecież ożywiona przedewszystkiem umiłowaniem niepodległości i przepojona uczuciem godności narodowej. Mówi o tem wysoki liberalizm państwa wobec mniejszości narodowych, ale przedewszystkiem o wysokim poziomie kultury estońskiej mówi nam niski procent analfabetów w tym kraju, który chlubić się może niezwykłym rozwojem czytelnictwa i najwyższym w Europie odsetkiem młodzieży uniwersyteckiej.

Owa kultura właśnie, owa praca w twardych warunkach życia codziennego, owe umiłowanie ziemi i mowy ojczystej, niewygasłe przez siedem stuleci niewoli — są dla nas rysami charakteru, jakie każą nam naród estoński cenić i darzyć najserdeczniejszem uczuciem.

Całem też sercem witamy na ziemi naszej dostojnego reprezentanta najwyższej władzy Estonji, widząc w jego gościnie u nas jeszcze jeden węzeł tej szczerej, obopólnej przyjaźni obu narodów, jaka się zadzierzgnęła w czasach gdy ani nam ani estończykom nie było wolno zdradzać słowem — bicia serc naszych.

St. Koźmiński.

Dwudniowy pobyt naczelnika Estonji w Warszawie.

Wyznaczony na najbliższą niedzielę, 9 lutego przyjazd naczelnika państwa estońskiego, p. Strandmana do Warszawy, zapowiada się jako okazała i podniosła uroczystość.

P. prezydent Rzplitej powita naczelnika państwa estońskiego w chwili wysiadania z pociągu o godzinie 10. Gdy p. prezydent w towarzystwie gościa pojawi się we drzwiach dworca, muzyka odegra hymn estoński.

Orszak przejeżdżać będzie ulicami: Marszałkowską, Królewską, Krakowskiem Przedmieściem do Zamku królewskiego. Wzdłuż całej drogi ustawione będą szpalery wojskowe.

W chwili gdy czoło orszaku zajdzie przed Zamek, trębacze odegrają fanfary, warta na dziedzińcu zamkowym wystąpi pod broń, muzyka odegra hymn estoński. Równocześnie na dachu części Zamku zajmowanej przez mieszkanie p. naczelnika państwa estońskiego podniesiony zostanie sztandar naczelnika państwa estońskiego.

Po wymianie wizyt między p. prezydentem Mościckim a p. naczelnikiem Strandmanem, dostojny gość uda się o godz. 12 w poł. na grób Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca. Następnie nastąpi odjazd w towarzystwie p. Hołówki i płk. Trzaski-Durskiego do Belwederu, celem złożenia wizyty p. marszałkowi Piłsudskiemu. O godz. 13.30 Marszałek Piłsudski przybędzie na Zamek, celem oddania mu wizyty.

Dwudniowy pobyt p. naczelnika Strandmana wypełni cały szereg przyjęć oficjalnych.

Apel ociemniałych żołnierzy

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Obywatele Wolnej Polski!

Na bezpieczeństwo Państwa nowy dokonywa się zamach: komisja budżetowa sejmu tą samą większością po raz drugi skreśliła marszałkowi Piłsudskiemu, jako ministrowi spraw wojskowych, dwa miljony złotych na walkę ze szpiegostwem.

Kiedy czyniono to po raz pierwszy, marszałek Piłsudski akt ten określił jako „chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce“.

Dziś, gdy ta sama większość dopuszcza się tego po raz drugi — nie jest to już tylko „chęć“. To jest świadomy czyn, który ułatwia robotę szpiegów!

Obywatele! jeżeli zwracamy się dziś do was, my, ociemniali żołnierze, to nie po to, aby wypowiadać nasz sąd o tem, co się stało. Ci, którzy się tego czynu dopuścili, są nieszczęśliwsi od nas. Nam wojna zabrała wzrok, ale dała wzamian Polskę niepodległą. Jesteśmy ociemniali, ale wolni!

Oni nie zaznali jeszcze wolności, bo im niewola wygryzła z duszy Ojczyznę, a dała tylko partje. My, mając Polskę w sercu, umiemy kochać.

Oni potrafią tylko nienawidzieć.

Sąd nad nimi nie należy do nas. Ale do nas należy naprawić krzywdę, którą oni Polsce wyrządzili. Bo gdy oni oślepli duchowo, my za nich naszemi niewidomemi źrenicami będziemy patrzeć w przyszłość Polski, by ją ustrzec przed niebezpieczeństwem!

Zastępy szpiegowskie, to przednie straże wroga, które wkroczyły w nasze granice. Czy wolny duchem polak może pozostać bezczynnym, gdy szpieg obcy podgryza korzenie państwa?

Nam Polska nie przyszła za darmo! To też z apelem tym nie idziemy do tych, co wierzą, że Polskę wyszachrowano na targowisku międzynarodowem w czarnych gabinetach tajnej dyplomacji. My idziemy do tych, co dla Polski umieją żyć i dla niej umierać.

Wzywamy młodzież polską, co się sposobi do jej obrony!

Wzywamy kobiety - polki, które tę młodzież wychowują dla Polski!

Wzywamy polskiego rolnika — żywiciela narodu!

Wzywamy robotnika polskiego, który swą pracą wykuwa Polsce lepszą przyszłość!

Wzywamy żołnierza i nauczyciela, pracownika państwowego, rzemieślnika i przemysłowca, wzywamy tych wszystkich, z których każdy przy innym warsztacie buduje potęgę Polski i przysparza Jej chwały. Stawcie się do apelu!

My, ociemniali żołnierze, ze swych skromnych rent opodatkowaliśmy się wszyscy i złożyliśmy dotąd na fundusz walki ze szpiegostwem przeciętnie po 7 (siedem) złotych każdy.

Uczyńcie to i wy! Każda złotówka, na ten cel złożona, to kula w piersi szpiega!

Bo kiedyśmy krew naszą bez liku dawali, starczyło nam jej aby w mocne jeszcze dłonie pochwycić sztandar zwycięstwa. Gdyby jednak długo miało być jak dziś, kiedy na każdy zebrany przez nas miljon na walkę ze szpiegostwem — sejm skreślać będzie dwa miljony — szkoda naszych ofiar, a Narodowi biada.

Naszą bronią w walce ze złym czynem niech będzie czyn dobry. A ten czyn dobry niech się stanie czynem wielkim. Obejmijmy nim wielomiljonowe rzesze obywateli, by złożyć świadectwo wobec swoich i obcych, że Naród nasz dojrzał do wolności. Że hańba skreśleń sejmowych nie obciąża Narodu. Że Naród wolności swej bronić chce, będzie i bronić ją potrafi. A nikt, czy to swój, czy obcy żadną uchwałą na manowce Go wywieźć nie zdoła!

Zarząd Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy.

Składki wpłacać należy przez P. K. O. Nr. 19544.

Po listy składek zgłaszać się do centralnego komitetu zbiórki, Warszawa, Nowy Świat 35.

Zmazane piętno przestępstwa

według projektu liberalnej ustawy o „zatarciu skazania“.

Rada ministrów zajmie się w najbliższym czasie projektem ustawy o t. zw. „zatarciu skazania”, opracowanym przez ministerjum sprawiedliwości.

Będzie to jedna z najciekawszych i najliberalniejszych ustaw jakie zna ustawodastwo europejskie.

Na zasadzie obowiązującego prawa każdy wyrok, skazujący oskarżonego na jakąkolwiek karę, jest zapisywany w rejestrach karnych oraz w urzędach meldunkowych, wojskowych i t. p. W ten sposób nad jednostką, która odcierpiała już karę i powróciła do uczciwego życia, ciąży mimo tego piętno przestępczości, którego nigdy nie może zmazać. Jak wskazuje współczesna kryminologja, stan taki jest bardzo często wielką przeszkodą dla b. przestępcy, który mimo szczerych chęci powrotu do pracy, musi tkwić nadal w kole przestępczości i, nie przyjmowany nigdzie, powraca rychło do więzienia.

Nowa ustawa przewiduje, że po odcierpieniu kary przez przestępcę, nazwisko jego będzie wymazane ze wszystkich rejestrów karnych, meldunkowych, wojskowych i t. p., a także zniszczone będą wszelkie ślady tego przestępstwa. Osoba, której zatarto skazanie, zapytana w sądzie pod przysięgą, czy była karana, będzie mogła odpowiedzieć, że nie.

Natychmiast po uchwaleniu tego projektu przez radę ministrów będzie on skierowany na forum sejmowe.

Awantura przed kościołem w Bedzinie.

Zdradzona kochanka sprawiła panu młodemu tęgie lanie.

Liczni mieszkańcy Będzina, w ubiegłą niedzielę byli świadkami ciekawej i wesołej sceny.

Onegdaj wieczorem w miejscowym kościele parafjalnym został pobłogosławiony związek małżeński zomiędzy 19 letnią, urodziwą, p. Liberówną z Koszelewa i p. Tozbirem z Warpia.

Kiedy państwo młodzi po ślubie znaleźli się przed kościołem, wówczas szybkim krokiem, z pośród zebranej publiczności wybiegła jakać młoda kobieta z dzieckiem na ręku i poczęła krzyczeć:

— Ty łajdaku, ty zdrajco jeden! Następnie rzuciła się na pana młodego i poczęła go porzędnią okładać, gdzie się tylko dało.

Pan młody speszony awanturą starał się wyrwać z objęć atakującej kobiety i zginąć w tłumie, lecy został przez szereg innych niewiast zatrzymany i mocno pokiereszowany.

W całej tej awanturze dostało się również i pannie młodej, która w rezultacie nie mogła odszukać ślubnego welonu.

W czasie śledztwa policja ustaliła, że ową kobietą jest byłą kochanką Tozbira, a dowiedziawszy się o jego ślubie zaprzysięgła zemstę, którą należycie wykonała.

Tajemnicze samobójstwo asystenta pocztowego w Strzemieszycach.

W nocy, z dnia 3 na 4 b. m., o godzinie 3 nad ranem pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru asystent urzędu powiatowego w Strzemieszycach, 27-letni Wadysław Kowalczyk.

Strzał był celny, gdyż kula utkwiła w sercu, przecinając na zawsze pasmo młodego życia.

Co było przyczyną samobójstwa — narazie trudno ustalić.

Badane przez władze pocztowe księgi i kasa okazały się w należytym porządku.

Denat przed śmiercią czuł się jak najlepiej, nie zdradzał żadnej chęci rozstania się z tym światem i nie pozostawił żadnych dokumentów, mogących naprowadzić policję do wyjaśnienia przyczyny tajemniczego samobójstwa.

Zagadkowe to samobójstwo młodego człowieka wywołało w Strzemieszycach duże wrażenie.

Napad bandycki i rabunek na Niemcach:

Bandyci zrabowali 2780 zł.

Onegdaj, o godzinie 4 po południu dokonano na Niemcach śmiałego napadu rabunkowego na woźną kopalni „Jakób“, Martę Salwę.

Mianowicie, gdy Salwa wysiadła z pociągu na stacji Kazimierz i szła przez pole w stronę kopalni „Jakób“, w odległości około 500 metrów od kopalni, jak z pod ziemi wyrósł jakiś drab i krzyknął.

— Stój!

Wystraszona kobieta zatrzymała się, a wówczas opryszek zażądał oddania teczki z pieniędzmi.

— Ja niosę pocztę i nie mam żadnych pieniędzy — tłumaczyła się woźna.

W odpowiedzi na to opryszek uderzył Salwę jaiekmś tępem narzę-derzył Salwę jakiemś tępem narzę-której znajdowało się 2780 zł. na zaliczki dla robotników i uciekł.

Zawiadomiona o wypadku policja przybyła nie miejsce i rozpoczęła śledztwo — dotychczas jednak bez wyniku.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 5 Środa	Dziś: Agaty P. M.
	Jutro: Coroty
	Wschód słońca: 7.16
	Zachód 16.22

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 5 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 13.20. Przerwa. 15.00. Kom. gosp. 15.20. Przerwa. 15.54. Kom. harcerski. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt. 17.45. Muzyka operowa. 18.45. Rozmaitości. 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 19.25. Płyty gramof. 19.00. „Radjokronika“. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Feljeton p. t. „Ze wspomnień akompanjatora“. 20.15. Audycja narodowościowo francuska. 21.45. III. Słuchowisko „Sycyliana“ czyli „Miłość malarzem“. 22.15. Kom.: meteor., pol., sport. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

KATOWICE.

Środa, 5 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Polsk. 16.15. Program dla dzieci z Warsz. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. „Postać Barbary Radziwiłłówny w literaturze polskiej“. 17.45. Koncert popoł z Warsz. 18.45. Rozmaitości zapowiedź programu na dzień nast. 19.05. Kom. Woj. Kom. Turystycznej. 19.10. Intermezzo muzyczne. 19.20. „Gospodyni śląska“. 19.45. Kom. sport. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00 Feljeton z Warszawy. 20.15. Transm. audycji poświęconej muz. i literat. franc. z Warsz. 22.15. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc. 22.35 Kom. prasowe PAT. z Warsz. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ „Magik Szarlatan”.

Kino „Momus“ „SZALONA PRZYSIĘGA“.

Z Kielc.

(k) **Sprawa budowy gmachu izby rzemieślniczej.** Jak przed niedawnym czasem donosiliśmy w sferach rzemieślniczych w Kielcach powstał projekt budowy gmachu izby rzemieślniczej.

Na skutek dość poważnych ,a nieprzewidzianych poprzednio trudności, projekt ten uległ w ostatnich dniach zmianie.

Stowarzyszenie rzemieślników chrześcijan od szeregu lat projektowało budowę domu rzemieślniczego.

Na cel ten została zebrana dość poważna suma z różnych imprez, zabaw, dobrowolnych składek i t. p.

Ź chwilą powstania projektu budowy gmachu izby, stowarzyszenie rzemieślników wyraziło chęć przystąpienia do wspólnej budowy wspomnianego gmachu. Obecnie dzięki nieaktualności tego projektu nabrał realnych kształtów projekt poprzedni, t. j. budowa domu rzemieślniczego.

(k) **Repertuar kin.**. Kino „Czwartak“ Czarne domino. Kino „Unjon“ Tancerka Orchidea. Kino „Palace“ Kobieta z bruku.

(k) **Zebranie syndykatu dziennikarzy kieleckich.** Dziś o godz. 5 po południu w sali konferencyjnej sejmiku powiatowego odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków syndykatu dziennikarzy kieleckich z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania; 2) sprawa przyjęcia nowych członków; 3) ustalenie listy członków; 4) zmiany w zarządzie; 5) sprawa składek członkowskich; 6) sprawa utworzenia wojewódzkiej organizacji dziennikarskiej w miejsce syndykatu dziennikarzy kieleckich; 7) sprawa rejestrowania syndykatu dziennikarzy kieleckich do związku syndykatów Rzplitej; 8) wolne wnioski i interpelacje.

Z Sosnowca.

(s) **ZWIĄZEK ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH z siedzibą w Warszawie, Foksal 18, zawiadamia, że statut związku, zatwierdzony przez pana ministra pracy i opieki społecznej został ogłoszony w pełnem brzmieniu w Nr. 22 „Monitora Polskiego“ z dnia 28 stycznia br. w dziale publikacyj urzędowych.**

(s) **Jeszcze „wybryki awanturników w Dańdówce“.** P. Rafał Masoń z Dańdówki prosi nas o sprostowanie, że w zajściu, które znalazło swój epilog w sądzie w Sosnowcu, brał tylko przypadkowy udział i że został w nie wmieszany wskutek dziwnego splotu wydarzeń.

(s) **Kradzieże.** Janinie Szułakiewicz (Kuźnica 14) skradziono płaszcz, wartości 150 zł.

Annie Jasikowskiej (Pawia 7) skradziono kilka kur.

Z Czeladzi.

(c) **Ogólne zebranie stowarzyszenia młodzieży polskiej** odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. 9 b. m. o godz. 10 i pół rano, w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Będzińskiej. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu i opracowanie programu działalności na rok 1930.

Krwawe porachunki osobiste w Ząbkowicach.

Fałszywe oskarżenie. — Bohater bójki, pokłuty nożami, leczy się w domu.

Zygmunt Tynior, mieszkaniec Ząbkowic, złożył w policji zameldowanie, że brat jego Stanisław, został pobity przez nieznanych osobników, którzy rzekomo mieli mu skraść srebrny zegarek oraz portfel, w którym znajdowały się dokumenty i 70 z. gotówką.

Podał przytem, że sprawcy zostali rozpoznani w osobach: braci Szczepana i Edwarda Czaplów, Stanisława i Józefa Barhiełów, Antoniego i Szczepana Kuziora, oraz Władysława Sobczyka.

W toku dochodzenia ustalono, że było to najzwyklejsza bójka na tle porachunków osobistych, oraz, iż w tym dniu, bracia Tyniorowie i szwagier ich Trzęsicki, sami wywołali tę bójkę, w czasie której Stanisław Tynior odniósł rany tłuczone głowy, lewej ręki i boku, oraz 1 ranę kłutą lewego biodra (najprawdopodobniej od pchnięcia nożem) Wynika z tego że Zygmunt Tynior, chcąc bardziej obciążyć wymienionych wyżej — zameldował o dokonaniu przez nich pobicia i kradzieży.

Stanisław Tynior, którego stan nie budzi poważniejszych obaw, pozostawiony został na kuracji w domu.

Poszukiwanie tajemniczego skarbu

w kaplicy cmentarnej w Bydlinie i Krzywopłodach.

Proboszcz parafji Bydlin. pow. olkuskiego ks. Jarża, zawiadomił policję w Wolbromiu, że jacyś osobnicy dostali się za pomocą podrobionego klucza do kaplicy na cmentarzu w Krzywopłotach, poodrywali płyty, pod ołtarzem, porujnowali ściany i pozostawili ślady w różnych miejscach, świadczące o poszukiwaniu pieniędzy.

Delegowany na miejsce przodownik Wróblewski z Olkusza wykrył poszukiwaczy pieniędzy w osobach: Bolesława Tarnowskiego z Zawadki pod Bydlinem, Stanisława Wnuka i Konstantego Dybkowskiego, obydwóch ze Stoków pod Ogrodzieńcem.

Podczas rewizji znaleziono u Wnuka łom żelazny.

Na cmentarzu w Krzywopłodach, gdzie między innemi stoi pomnik poległych legjonistów, oraz w samej kaplicy, odbywają się stale poszukiwania skarbów wskutek czego doprowadza się do zniszczenia drogich pamiątek. Ostatnio naprzykład została poważnie uszkodzona płyta pamiątkowa Zdanowskich, umieszczona zewnątrz kaplicy bydlińskiej.

Oszust w księżej sutannie.

Na terenie Jastrzębia Dolnego od dłuższego już czasu grasował jakiś tajemniczy ksiądz, podający się za ks. Kowalczyka. Osobnik ów swym trybem życia oraz wymową zdołał sobie wyjednać i zaskarbić łaski u wielu osób, którego darzyły niezmiernem zaufaniem.

Rzekomy Kowalczyk czekał tylko na to, i gdy już się poczuł silnym na miejscowym terenie, zaczął naciągać znajomych na drobne i większe kwoty pieniężne, a przedewszystkiem zadatki brał na msze i nabożeństwa, które wielu naiwnych u niego zamówiło.

Nie chcąc wpaść w podejrzenie, oszust po nabraniu wielu ludzi na dość poważne sumy, odprawił kilka nabożeństw, wyspowiadał wiele osób, i taki spokojny żywot mógłby wieźć dalej gdyby się wszystko nie wysypało.

Kilku z natury bardziej podejrzliwych ludzi zaczęło badać, skąd pochodzi ks. Kowalczyk, i po wielu zabiegach przekonano się, iż nikt w okolicy, jak i w dalszych stronach takiego księdza nie zna.

Zawiadomiona o powyższem policja oszusta ujęła i po zbadaniu jego przeszłości okazało się, iż jest to niejaki Paweł Grunt z Szopienic, który swego czasu dopuścił się szeregu oszustw w powiecie pszczyńskim. Grunt mógł łatwo udawać księdza, bowiem w 1911 r. służył u oo. Oblatów w Lublińcu, gdzie rzecz prosta, poznał zwyczaje duchownych i dziś wykorzystał to dla oszukańczych celów.

Oszusta osadzono w więzieniu, przy sądzie grodzkim w Wodzisławiu, gdzie teraz rozmyśla nad znikomością rzeczy świata tego.

(c) **Z zebrania dozoru szkolnego.** W ub. poniedziałek, o godz. 6 wieczorem, w szkole miejskiej odbyło się zebranie dozoru szkolnego. Na zebraniu omawiano sprawę dożywiania dzieci szkolnych i kupna odzieży i obuwia dla biednych. Dożywianie w szkołach będzie prowadzone do 1 kwietnia i dla każdej szkoły przydzielono po 200 zł. miesięcznie na kupno bułek i mleka. Na zakupienie odzieży wyasygnował magistrat 1000 zł. Z sumy tej nie będą korzystały dzieci szkół Nr. 3 i 4, dla których zakupiono odzież i obuwie z pieniędzy ofiarowanych przez urzędników tow. „Saturn“.

(c) **Za awantury po pijanemu** policja pociągnęła do odpowiedzialności Tadeusza Spyrzyńskiego, Bytomska 54, Stanisława Śliwińskiego, J. Lisa, Stanisława i Jana Postułków, Jana Móla, Jana Smiłka, Janinę i Jakóba Pietrasików oraz Stefana Nowaka. Jak na Czeladź, to dość sporo.

(c) **Za podburzanie przeciwko policji** zostały pociągnięte do odpowiedzialności Małgorzata Rychterowa, Marjanna Motłoch, Władysława Hatlapa i Walerja Niewiara, zamieszkałe przy ul. Bytomskiej 67. Wymienione krzykiem i wrzaskami podburzały ludzi przyglądających się wysiłkom policjantów, odprowadzających awanturującego się Śliwę, Szpitalna 37, który uprzednio powybijał szyby w oknach u. G. Wieczorka, Krzywa 42.

(c) **Do odebrania** w komisarjacie jest nowy kalosz z prawej nogi i lampka do wozu. Wymienione rzeczy zostały znalezione na ulicy i oddane do komisarjatu.

Z Dąbrowy.

(d) **Odczyt.** We czwartek dnia 6 bm. w lektorjum czytelni miejskiej w Dąbrowie dr. Madeyski wygłosi dla członków klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego odczyt p. t. „Przyczyny upadku Polski w XVIII w.“.

HRABIA MONTE CHRISTO.

202.

— Jeszcze w tej chwili ogarnia mnie drżenie na myśl, w jak bardzo wielkiem znajdowałaś się, pani, niebezpieczeństwie.

— Pozwolisz, panie hrabio, bym mogła odpowiednio wynagrodzić twego sługę....

— Pani — odpowiedział Monte Christo — proszę mi nie psuć mego Alego ani datkami, ani pochwałami nawet Ali jest nie sługą zresztą, lecz moim niewolnikiem.

— Jednak narażał on swe życie?

— I ja również wyrwałem go z objęć nieuchronnej śmierci — odpowiedział hrabia — należy on więc teraz do mnie bezspornie.

Pani de Villefort zamilkła. Z podziwem spoglądała i badała wzrokiem tego człowieka, który na wszystkich tak silne robił wrażenie.

W czasie tej chwilowej przerwy w rozmowie hrabia miał sposobność lepiej się przyjrzeć dziecku, które matka nieprzerwanie pocałunkami okrywała.

Chłopczyk był nikły, blady i anemiczny. Oczy miał niebieskie, zaś włosy czarne, opadające lokami na wypukłe czoło i na ramiona. Był ładny, oczy jego wszelako rzucały spojrzenia złe i przebiegłości pełne. Odpychające wrażenie sprawiały również jego usta wąskie i zaciśnięte. Budowa jego wskazywać się zdawała, że ma lat siedem conajwyżej, jego twarz — że ma lat dwanaście.

Zniecierpliwiony pieszczotami matki, wyrwał się z jej objęć i podbiegł do stolika, na którym hrabia postawił flakonik z eliksirem i, nie pytając nikogo o pozwolenie, jak dziecko, któremu zawsze pozwalają na wszystko, — otwierać zaczął flaszeczkę.

— Ostrożnie, moje dziecię, niektóre z lekarstw, znajdujących się w pudełeczku tem, są niebezpieczne dla wąchających nawet.

Pani de Villefort pobladła i poskoczyła, ażeby odebrać dziecku groźne przedmioty. Rzuciła jednak przytem długie i ciekawe na pudełeczko spojrzenie.

Hrabia to spojrzenie pochwycił.

W tej samej chwili do salonu wszedł Ali.

Pani de Villefort, ujrzawszy sługę, przyciągnęła do siebie syna i rzekła:

— Czy widzisz Edwardku tego sługę? Naraził on życie swoje, by tylko powstrzymać konie, które powóz nasz unosiły i omal go nie roztrzaskały o kamienie przydrożne. Podziękuj mu. Gdyby nie on, już byśmy w tej chwili nie żyli zapewne.

Dziecię wydęło z pogardą usteczka i z odrazą odwróciło głowę.

— Murzyn... i brzydki — odpowiedziało.

Hrabia uśmiechnął się z takim wyrazem, jakby był szczęśliwy z tej odpowiedzi dziecka.

— Posłuchaj — powiedział potem po arabsku do Alego — ta dama prosiła swego syna, ażeby ten podziękował ci za wyratowanie życia, dziecko to zaś odpowiedziało, że jesteś czarny i brzydki.

Ali spojrzał na chłopczyka bystro, z marmurową jednak twarzą. Z drżenia muskułów hrabia wywnioskował jedynie że to araba boleśnie dotknęło.

— To jest pański paryski apartament? — zapytała pani Villefort, powstając, jakby z zamiarem odejścia.

— Nie, pani — odpowiedział hrabia — jest to jedynie moje mieszkanie letnie. Mieszkam faktycznie w pałacu, znajdującym się przy polach Elizejskich nr. 30. Widzę jednak, iż pragniesz się oddalić. Uprzedzając życzenie to, przywołałem właśnie przed chwilą Alego, aby twój powóz był gotów do drogi. I nie obawiaj się, pani, że temi samemi odjedziesz końmi Ali bowiem będzie niemi powodował teraz.

— Panie! — zawołała pani de Villefort — ja temi samemi końmi jechać nigdy się nie odważę. Pójdę raczej pieszo!

— Upewniam panią, iż będą one teraz łagodne jak baranki.

Ali w rzeczy samej, po wyjściu od hrabiego, poszedł natychmiast do rumaków, które były sprawcami wypadku. Z trudnością przychodziły do siebie. Ali zaczął je nacierać gąbką nasyconą aromatycznym octem, następnie tym samym octem natarł im nozdrza, co sprawiło ten skutek, że zaczęły parskać i przytomniej spoglądać. Wreszcie wytarł je do sucha.

Następnie kazał zaprządz je do powozu, siadł na kozioł, ujął wodze i parokrotnie objechał dookoła kląb przed pałacem, co było przyjęte oklaskami tłumu, który się zebrał na wieść o wypadku.

Pełnej krwi czterolatki szły teraz jak baranki, najzupełniej spokojnie i posłusznie.

Pani de Villefort, widząc taką zmianę, bez wahania wsiadła do powozu i wkrótce stanęła przed swym pałacem, na przedmieściu Saint Honore.

c. d. n.

Emigracja rosyjska w Polsce.

Emigracja rosyjska jest najliczniejszą emigracją polityczną w Polsce. Pod względem administracyjnym emigranci rosyjscy dzielą się na: emigrantów politycznych, korzystających z prawa azylu i rosjan, mieszkających już dawniej w Polsce, ale nieposiadających jeszcze obywatelstwa polskiego; pierwsza grupa liczy około 15.000 osób, druga jest wielokrotnie liczniejsza.

Emigracja rozpoczęła się pod koniec 1918 r. i w 1919 r., natychmiast po upadku Kiereńskiego i po przewrocie bolszewickim znacznie wzrosła. Rok 1920 — to rok upadku armji Denikina, Kołczakowa i Wrangla, a zarazem rok masowej, panicznej, chaotycznej emigracji, a raczej ucieczki z granic Rosji Sowieckiej. Po pewnym czasie z tej chaotycznej masy uchodźców zaczęła się wyłaniać emigracja polityczna w pełnem tego słowa znaczeniu.

O ile bowiem do końca 1920 roku wszyscy niemal (z wyjątkiem „eserów") zajmowali w stosunku do Wrangla stanowisko przychylnie wyczekujące, to katastrofa jego rozbiła ten zgodny nastrój i usunęła przeszkody, hamujące wśród emigracji rozbieżność zdań.

Utworzyły się odrazu trzy obozy: 1) monarchistów, 2) demokratów, 3) socjalistów.

Monarchiści wysunęli postulat powrotu do „Wielkiej Rosji", socjaliści wypowiedzieli się za rosyjską republiką socjalistyczną, natomiast demokraci ogłosili w warszawskim dzienniku „Swoboda" hasło „Trzeciej Rosji", t. j. nowej Rosji, równie dalekiej od dawnej monarchistycznej, jak i od współczesnej bolszewickiej. Większość emigrantów rosyjskich w Polsce stanowią konserwatyści - monarchiści i monarchiściabsolutyści, występujący pod ogólną nazwą monarchistów.

Organu prasowego w Polsce monarchiści nie posiadają, natomiast w Warszawie wychodzi dziennik „Za Swobodu" (dawniej „Swoboda"). jako nieoficjalny organ ogółu emigrantów.

Drugą, mniej liczną grupę emigrantów rosyjskich stanowią republikanie - demokraci, zorganizowani jako „Rosyjski związek republikańsko - demokratyczny", w którego skład wchodzi kilka grup demokratycznych, m. in. dwie najsilniejsze: demokratyczna grupa partji „Wolności ludu" (założona w Warszawie 22 maja 1925 roku) i trudowaja krestjanskaja partja „Krestjanskaja Rossija" (Włościańska partja pracy „Rosja Włościańska") (założona w Pradze Czeskiej).

Główne postulaty ruchu republikańsko - demokratycznego są następujące: 1) Republika demokratyczno-federacyjna, 2) Gwarancja swobód politycznych i obywatelskich, 3) Powszechne, czynne i bierne prawo wyborcze, 4) Zniesienie systemu gospodarki komunistycznej, 5) Uznanie dokonanego podczas rewolucji przejścia ziemi w ręce włościan.

Trzecią grupę emigrantów stanowią socjaliści. Prawicowi socjaliści należą do republikańsko - demokratycznego związku: socjal - demokraci (mieńszewicy) wydają w Berlinie dwa własne pisma: „Socjalisticzeskij Wiestnik" i „Zaria". Socjal-rewolucjoniści (esery) tworzą dwie grupy, t. zw. „prawych" i „lewych eserów". W Polsce zarówno socjal - demokratyczni, jak i socjalrewolucyjni emigranci rosyjscy stanowią znikomy odsetek (a może nawet promil) emigrantów rosyjskich.

Jak pracują huty żelazne.

Według informacyj pochodzących ze związku hut żelaznych, sytuacja w hutach tych w chwili obecnej jest następująca:

Ostrowiec — zatrzymał kopalnię (w Niekłaniu) — zwolniono 800 rob.; ma zamiar zatrzymać wielki piec co spowoduje redukcję 200 robotników. Kuźnia i koksownia pracują 4 dni w tygodniu.

Sosnowieckie t-wo — walcownia rur spawalnych stała cały miesiąc, obecnie pracuje na jedną zmianę, walcownia bednarki — stała cały miesiąc, z 4 pieców martinowskich obecnie idzie tylko 1 piec.

Bankowa — robotnicy zatrudnieni 5 dni w tygodniu; zatrzymano dział akcesorjów kolejowych i walcownię blachy cienkiej 1 mm., inne walcownie pracujące na 1 zmianę.-

Modrzejów i Hantke — postanowiono zatrzymać huty: Częstochowa i Miłowice.

Huta Pokoju — jeszcze w grudniu zatrzymała w stalowni dwa największe piece martinowskie.

W hucie Laura—również w grudniu wygaszono wielki piec.

Wszystkie huty woj. śląskiego po porozumieniu się z komisarzem demobilizacyjnym postanowiły (o ile konjunktury nie poprawią się) zwalniać co miesiąc 5 proc. załogi, co w odniesieniu do ogółu hut śląskich wyrazi się liczbą 1600 — 1000 robotników miesięcznie. Dotychczas huty wojew. śląskiego wstrzymywały się od redukowania robotników, zwiększając liczbę t. zw. świętówek.

Zamówienia syndykatowe w styczniu r. b. (27 dni) stanowiły 27.392 tonn w tem zamówień rządowych było 516 tonn. Szczególnie uderza niski stan zamówień rządowych w obecnym, wyjątkowo ostrym kryzysie; najniższa bowiem, dotychczas notowana, liczba zamówień rządowych wynosiła w listopadzie r. ub. 2.594 tonn.

15 skrzyń towaru za 120.000 zł.

skradziono z pociągu w zmowie z hamulcowym.

W ostatnich czasach wprost w zastraszający sposób mnożą się wypadki rabunkowe, dokonywane przez zorganizowane szajki, na ładunki towarowe. Za dowód, do jakiej doskonałości w swoim fachu doszli rabusie, niech posłuży fakt ostatniego napadu na pociąg towarowo-pośpieszny Warszawa — Poznań.

W nocy z piątku na sobotę pociąg ten przybył na stację Zielkowice, gdzie warszawska drużyna konduktorska oddała go drużynie łódzkiej, celem dalszego prowadzenia. Nowy kierownik pociągu wraz ze służbą pociągową sprawdzili, że wszystkie drzwi wagonów są przepisowo zamknięte i opatrzone plombą, oraz że kłódki są nienaruszone.

Gdy pociąg wkrótce zatrzymał się w Zgierzu ku przerażeniu stwierdzono, że pociąg jest obrabowany, a szczególnie jeden wagon t. zw. zbiorowy zawierający najcenniejsze towary. Stwierdzono, że z wagonu tego złodzieje w czasie biegu

wyrzucili 15 skrzyń.

zawierających różne cenne przedmioty.

Zawiadowca st. Zgierz natychmiast powiadomił posterunki kolejowe, oraz sam z kilkoma policjantami i kolejarzami parowozem udał się na poszukiwanie wyrzuconych skrzyń. Od strony Łowicza wyruszyła też podobna ekspedycja.

W rezultacie poszukiwań w odległości 4 km. od Zielkowic, w rowie obok plantu kolejowego znaleziono 3 skrzynie, pochodzące właśnie z owego rabunku. Zawiadomione o fakcie władze kol. przybyły na miejsce i wraz z policją rozpoczęły dochodzenie.

Całą obsługę obrabowanego pociągu natychmiast zawieszono w czynnościach. Ze służby pociągu hamulcowy J. Pięta (zam. w Zielkowicach) miał za zadanie dozorować, czy kłódki są przy drzwiach wagonów. Ustalono, że on to właśnie już na stacji Zielkowice otworzył zbiorowy wagon ,naznaczył go specjalnym znakiem, i w ten sposób, ułatwił, będącym z nim w zmowie rabusiom, okradzenie pociągu. Po stwierdzeniu faktu, że Pięta już w Zielkowicach wagon otworzył, został on aresztowany i osadzony w więzieniu.

Po dokładnem zbadaniu braku, stwierdzono go w ilości 2 skrzyń słodyczy, 2 skrzyń aparatów radjowych, 3 skrzyń z filmami zagranicznemi, 2 skrzyń z manufakturą, 2 skrzyń towarów kolonjalnych, 1 skrzyni zaprawy do zup i 2 skrzyń obuwia. Wartość skradzionych towarów sięga

120.000 zł.

Policja łódzka, przy współudziale policji z Łowicza zarządziła obławę i zatrzymała 9 znanych złodziei kolejowych; w ich mieszkaniu znaleziono skórki, herbatę, kawę, sardynki i wiele innych rzeczy, z których pochodzenia nie mogą się wytłumaczyć.

W niedzielę rano do kierującego obławą zgłosił się 14-letni chłopiec, meldując, że w pobliskim lesie leży w rowie samochód połamany i są tam porozrzucane jakieś kółka i lampy. Natychmiast policja udała się na miejsce, gdzie istotnie ujrzała w rowie wywrócony samochód ciężarowy, a obok niego dwie rozbite skrzynie z przyborami do radja i gramofonu.

Przypuszczać należy, iż samochód, którym złodzieje wieźli skradziony łup w stronę Płocka, wpadł do rowu, co zmusiło złodziei do przewiezienia łupu dalej wynajętemi furmankami.

Uprzednio jednak zdjęli oni z auta wszystkie znaki, któreby mogły policję naprowadzić na ślad przestępców.

(d) **Z posiedzenia rady szkolnej.** Na ostatniem posiedzeniu rady szkolnej w Dąbrowie, które się odbyło pod przewodnictwem dr. Piwowara, między innemi zaopinjowano, aby dwum szkołom żydowskim p. n. „Jesoda - Hotora" przy ul. Kr. Jadwigi i 3-go maja, ze względu na nieodpowiednie pod względem hygjeny lokale, koncesje na prowadzenie tych szkół nie udzielić.

Dalej odczytano pismo inspektora szkolnego p. Winiarskiego, z którego wynika, że w bieżącym roku szkolnym do 8 szkół powszechnych (57 sal) w Dąbrowie uczęszcza 4383 dzieci. W celu należytego zorganizowania szkolnictwa powszechnego potrzebne jest w tych 8 szkołach 90 sal to znaczy więcej o 33.

Ponadto uchwalono, aby dziatwa szkół powszechnych korzystała dwa razy w tygodniu z łaźni miejskiej oraz zaopinjowano prośbę p. Zofji Kruszewskiej na kierowniczkę przedszkola przy ul. Sobieskiego.

(d) **Nowe koła związku podoficerów rezerwy.** Zostało zorganizowane koło ogólnego związku podoficerów rezerwy w Porąbce ,na terenie gminy olkusko - siewierskiej. Zarząd koła podof. rez. mieści się w lokalu w domu p. Woźniaka i czynny jest we wtorki i piątki każdego tygodnia od godziny 5 po poł. do 8 wieczorem.

(d) **Kto zgubił 15 zł.** W. Dziedzic, znalazł przy wejściu do magistratu 15 zł. Prawy właściciel może odebrać pieniądze w komisarjacie policji.

Z Zawiercia.

(z) **Z życia rezerwistów i b. wojskowych.** W ostatnią niedzielę w lokalu klubu młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego odbyło się walne zebranie członków stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych, celem złożenia sprawozdania przez ustępujący zarząd i wyborów nowego zarządu.

Zebranie zagaił prezes stowarzyszenie prof. Badowski, poczem powołano prezydjum zebrania. Dotychczasowy prezes prof. Badowski złożył dokładne sprawozdanie z działalności, podnosząc zasługi ustępującego zarządu nad rozwojem organizacji, która w 11-tą rocznicę powstania Polski święciła swój sztandar (drugi w Rzeczypospolitej), symbol jedności i zgody. Zarząd zorganizował 26 stycznia b. r. pierwszy powiatowy zjazd rezerwistów i b. wojsk., który wypadł okazale; urządzał miesięczne zebrania, na których wygłaszano odczyty. Również postanowił urządzić w czerwcu wycieczkę do Krakowa celem dokładnego poznania pamiątek historycznych, tak drogich każdemu polskiemu sercu i zorganizować własną orkiestrę.

Przy stowarzyszeniu istnieje kółko kult.-oświatowe, które odegrało 10 list. 1929 r. sztukę p. t. „Pod znakiem strzelca", obecnie zaś przygotowuje się do odegrania sztuki p. t. „Legjony".

Z kolei przewodniczący komisji rew. k. p. Główczyński złożył sprawozdanie kasowe. Po podziękowaniu ustępującemu zarządowi za jego owocną pracę i udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp:. Badowski, Gębka, Wójcik, Chojkowski, Borkiewicz, Kwaśniewski, Landau, Szwarc i Hala.

Na zakończenie przewodniczący zebrania prof. Badowski podkreślił konieczność karności i dyscypliny w szeregach członków stowarzyszenia dla dobra Ojczyzny.

Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady" i okrzykiem na cześć marszałka J. Piłsudskiego zebranie zakończono.

(z) **Echo zajść przed magistratem.** Za podburzanie bezrobotnych do ekscesów policja pociągnęła do odpowiedzialności Pawła Karchera oraz 2 innych osobników.

(z) **Biała śmierć.** W dniu 2 b. m. na polach wsi Włodowice znaleziono zwłoki Józefa Gwoździa (Zawiercie, ul. Jakóba 24). Policja stwierdziła, że Gwóźdź nadużywszy mocno alkoholu, wracając w nocy do domu, zbłądził i zasnąwszy zamarzł.

(z) **Nagły zgon przy pracy.** W fabryce T. A. Zawiercie zmarł nagle przy pracy na udar serca 65-letni jej pracownik Ignacy Krupa (Tylna 36).

(z) **Schwytanie opryszka.** Po przeprowadzeniu poszukiwań udało się policji schwytać Łukasza Szostowskiego (Ogrodowa 29) jednego z uczestników napadu i ciężkiego poranienia Romana Birleta, o czem przed paru dniami pisaliśmy.

GIEŁDA.

Warszawa 4.2.

Warszawa dol. 8.87—8,86
Nowy Jork 8,90—8,918
Londyn 43,36
Paryż 34,98
Wiedeń 125,50
Praga 26,37½
Włochy 46.68
Belgja 124.20
Berlin 212,90
Dol. War. pr. obr. 8,87
5% Poż. Dolarowa 75,00—74,50—75,—
4% Poż. Inwestycyjna zł. 122,00-121,75-122,—
4½% Ziemsk. Kredyt. 49,75—50,—
Tendencja: mocniejsza.

AKCJE

Warszawa 4.2.

Bank Dyskontowy 124,75
Bank przem. Lwów 96.—
Bank Polski 181,50—180,25—182,50
Bank spół. zarobk. 81,—
Spiess 100,—
Puls 47,50
Chodorów 156.—
Cukier 29,00—30,—
Firlej 40,—
Węgiel 50,00—50,25
Łazy 4,—
Cegielski 42,—
Ostrowieckie 62,25—63,50
Starachowice 21,0 —20,75
Haberbusz 104,50
Tendencja: mocniejsza

Humor.

W ZAGŁĘBIU.

— Dlaczego jesteś taki rozradowany?
— Jutro mogę spokojnie odpocząć. Komornicy mają zjazd w Warszawie.

DWIE MIARY.

— Wytłumacz mi, jak to się dzieje, że twoja żona chodzi zawsze w eleganckich tualetach ty zaś w wytartym surducie?
— Moja żona ubiera się według żurnalów z Paryża ja zaś według mojej księgi kasowej.

POWÓDŹ.

Z powodu długotrwałych deszczów linja kolejowa została podmyta. Pociąg musiał zatrzymać się na małej stacyjce. Jeden z podróżnych udał się do małego zajazdu.
— Prawdziwy potop, — rzekł wchodząc do gospodarza.
— Co pan uważa? — zapytał gospodarz.
— Powiedziałem: prawdziwy potop! Czy pan nie słyszał o arce Noego i górze Ararat?
— Nie — odparł gospodarz, — z powodu powodzi już od trzech dni nie otrzymujemy żadnych gazet.

KTO WINIEN?

Mały Staś najchętniej bawi się z jamnikiem. Gdy pies pewnego dnia znowu niemożliwie zaczyna piszczeć, wpada z sąsiedniego pokoju ojciec: — Mówiłem ci już tyle razy, abyś psa nie ciągnął za ogon!
— Ależ tatusiu — tłumaczy się mały Staś — ja go tylko trzymam za ogon, a on sam ciągnie!

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

NOWY KATALOG wydawnictwa „Pomoc Szkolna" (1930), obejmujący różno działy książek do nauki bez pomocy nauczyciela i wzorowej lektury — wyszedł z druku. Na żądanie wysyła gratis księgarnia Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-67.

Kupno i sprzedaż.

SKLEP kolonjalny z ładnym urządzeniem i towarem oraz mieszkanie w dobrym punkcie w Sosnowcu do sprzedania. Wiadomość w administracji.

WYPCHANE ptaki i zwierzęta poleca do nabycia jedyna najodpowiedzialniejsza pracownia preparatora Wiktora Demszy w Dąbrowie koło Grodna. Cennik na żądanie.

TANIO sprzedam maszynę i gramofon Sosnowiec, Robotnicza 26. Henryk Zdun

GRAMOFON do sprzedania. Będzin Ksawera, Paryska 8, Popioła.

MEBLE różne, otomany, materace, kozetki własnego wyrobu, na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak.

Do sprzedania z wolnej ręki plac przy ul. Chęcińskiej w Kielcach na 9.000 łokci o dwuch frontach do ulic brukowanych, elektryczność, wodociągi Cena przystępna. Informacji udzieli M. Duciak, Kielce, Kilińskiego 17.

Miód dobry kresowy blaszanka 5 kg. 19.50. Najlepsze grzyby prawe poleca **Koziołkow i Jędryczek** Sosnowiec, 3 go Maja 21.

SAMOCHODZIARZ każdy wie, że tanio kupi, dokładnie naprawi magneto, dynamo, akumulator w firmie „Magnet", Hoża 33 w Warszawie, telefon 19-31. Oddział i garaże Promenada Nr. 1 róg Belwederskiej, telefon 431-22. Próby i porady bezpłatnie. Zamówienia prowincjonalne odwrotną pocztą.

Posady i prace.

TEATR Rewji „Arlekin", Sosnowiec, Dęblińska 4 przyjmie kilka inteligentnych panienek do baletu. Zgłaszać się w teatrze od 12 do 2.

POTRZEBNE dziewczynki do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia" w Czeladzi, Rynek 8.

Majster stolarski
MEBLOWO-BUDOWLANY młody, energiczny, znający kalkulacje i maszyny wszelkiego typu, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" pod „Kierownik".

MĘSKI pracownik umiejący strzyżenie pań wyuczyłby się ondulacji, warunki według umowy. Wiadomość w filji Będzin.

SKRZYPEK rutynowany z repertuarem potrzebny zaraz. Sosnowiec, Kino Momus.

Zabił teściową, a sam się utopił.

Krwawe nieporozumienia majątkowe.

We wsi Słoboda gminy dołhinowskiej, pow. wilejskiego rozegrała się krwawa tragedja która była epizodem trwającego od dłuższego czasu sporu wynikłego o skrawek ziemi między

zięciem a teściową.

Nieporozumienia te i waśnie wiedli mieszkańcy tej wsi Władysław Sławiński z matką swej żony tj. teściową Barbarą Saprunionok.

Ostatnia sprzeczka między pomienionymi doszła do punktu kulminacyjnego, gdyż zdenerwowany Sławiński schwycił siekierę i zadał nią teściowej kilka ciosów w głowę i twarz.

Saprunionok zbroczona obficie krwią

padła bez zmysłów.

Na widok swego czynu, Sławiński targnął się na własne życie, i w tym celu rzucił się do studni w której utonął.

Stan zdrowia zmasakrowanej Sępronoiuk jest beznadziejny.

Bileterzy -- jakich jeszcze nie było.

Dwaj oszuści sprzedawali fałszywe przepustki do cadyka.

Ewenementem dnia onegdajszego w Warszawie był przyjazd reb Rokcacha, cadyka-cudotwórcz z Bełza (Małopolska Wschodnia).

Swiętobliwy ten starzec zatrzymał się

w mieszkaniu krewniaków

przy ulicy Marjańskiej 9. Po całonocnej podróży, spał do godziny 1-ej po południu, a od godziny 3-ej zaczął udzielać porad.

Mniej więcej o tej porze przed bramą zjawił się młody mężczyzna. Zagrodziwszy wejście, krzyczał:

— Precz! Nie pchać się!

Reb Rokcach nikogo bez przepustki nie przyjmie!

— Jakiej przepustki? Kto daje takie przepustki? — zainteresowali się nabożni.

a— Przepustki wydaje „gabe" w kawiarni na rogu Pańskiej i Twardej — odparł informator.

Wkrótce w kawiarni zrobiło się tłoczno. Siedzący pjzy stoliku „gabe"

zgarniał pieniądze,

dając wzamian różne rodzaje pokwitowań, zależnie od ceny.

Rzucenie okiem na cadyka kosztowało 2 złote, jedno pytanie z odpowiedzią — 10 złotych, a dotknięcie ręką — 25 złotych. Poza tem błogosławieństwo od 50 do 100 złotych.

O godzinie 5-ej po południu przed domem nr. 9 przy ulicy Marjańskiej

zrobił się wielki gwałt.

Interesanci z przepustkami, których sromotnie wyrzucono za drzwi, poturbowali stojącego w bramie młodzieńca. Okazało się, iż jest to niejaki Josek Fuks (Ostrowska 8).

W komisarjacie oszust wymienił

nazwisko wspólnika,

wydającego fałszywe przepustki. Był nim Majer Szmigel. Niestety, gdy policja zjawiła się we wspomnianej kawiarni, wydrwigrosza już nie zastała. Aresztowano go w mieszkaniu przy ul. Lubeckiego 12, ale pieniądze zdążył już „odpalić".

Ile osób dało się nabrać na przepustki i na jaką sumę — niewiadomo.

DOBRY ZAROBEK. Każdy z Panów zarobi miesięcznie do 600 złotych, zajmując się sprzedażą artykułów dziennej potrzeby i wszędzie pożądanych. Zgłoszenia pisemne kierować Mysłowice, Górny Śląsk, Skr. Poczt. 44. Na porto znaczek załączyć.

POSADĘ OTRZYMASZ ukończywszy szkołę szoferów, najlepszą w woj. Kieleckiem, St. Konopki w Sosnowcu przy ul. Swobodnej 7. Przy własnych warsztatach. Prawo jazdy zapewnione na wszystkie systemy wozów. Kurs 150 zł., płatny w ratach. Posady udziela szkoła. Jazda na nowych wozach.

Zgubione dokumenty.

DERELA JAKÓB zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów.

RAK Wincenty zgubił pozwolenie na broń wydane przez starostwo Będzin Nr. 171272.

WŁADYSŁAW Białas zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Czeladź".

ZDZISŁAW Helman zgubił dowód osobisty Nr. 183, wydany przez magistrat m. Sosnowca, który unieważnia się.

MIECZYSŁAW Czarnecki zgubił kartę tożsamości nr. 681 i bilet kolejowy roczny ważny na 1929 r. wydany przez dyr. kolei Warszawskiej.

ZGOŁA Eugenjusz zgubił dowód osobisty, wydany w gminie Borzęciu, województwo kieleckie.

IGNACY Kurdubelski zgubił książeczkę wojskową z kartą mobilizacyjną wydaną przez 73 p. p. w Katowicach.

KARKOS Sylwester zgubił broń belgijską, kal. 6.35 nr. 881269.

ZAGINĘŁO świadectwo przemysłowe dla przedsiębiorstwa handlowego kat. III wydane w Kasie Skarbowej w Sosnowcu, dnia 21-XII 29 r. na rok 1930 za nr. 480 oraz koncesja na sklep tytoniowy wydana przez Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Częstochowie, dnia 30-XII 27 r. za nr. 289. Oba dokumenty wydane dla Robotniczej Spółdzielni Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, ul. Ludwika 2 dla sklepu przy ul. Piłsudskiego 130. Znalazcę prosimy o zwrot za wynagrodzeniem.

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel in blanco wystawiony Janowi Kucharskiemu.

Różne.

OSTRZEŻENIE. Niniejszem ostrzegam p. t: przed kupnem damskiego pierścionka z brylancikiem i sześcioma djamencikami od p. Stanisława Wilka — gdyż jest moją własnością. B. Dobiecki, Sosnowiec.

ZAGINĄŁ piesek szary rasowy, wabi się Mars, za przetrzymanie będę ścigał sądownie. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Będzin, Cegielnia Sejmiku.

UNIEWAŻNIAM weksel in blanco na sumę zł. 300.— na nazwisko H. Teper.

ANTONIEMU Sidło skradziono książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 494.